

Katarzyna Wiszowata  
Białystok

## Testamenty jako źródło historyczne

Testamenty ze względu na masowość występowania stanowią zbiorowy portret społeczeństwa staropolskiego. Instytucja kościelna i propagowane przez nią podręczniki dobrego umierania zalecały wszystkim sporządzenie ostatniej woli, aby pożegnać się ze światem doczesnym bez żadnych zobowiązań i bez przywiązania się do swego majątku<sup>1</sup>. Zwyczaj ten wśród szlachty upowszechnił się po soborze trydenckim. Wcześniej był znany na naszych terenach, szczególnie wśród mieszczaństwa<sup>2</sup> i rodziny panującej. Szesnasty wiek i następne stulecia były okresem, w którym testament nie był obcy żadnemu stanowi społecznemu<sup>3</sup>.

W ciągu XVI i XVII wieku bardzo szybko wzrosła rola testowania w życiu społecznym całej Rzeczypospolitej. Było to spowodowane przede wszystkim stopniowym odejściem od tzw. prawa retraktu<sup>4</sup> i skupianiu majątku w rękę naj-

---

<sup>1</sup> G. Huszał, *Przygotowanie do śmierci w XVII w.*, „Roczniki Humanistyczne”, t. XXXI, z. 2, 1983, s. 7. Autor omawia pięć pokus, na które jest narażony umierający. Należą do nich: zwątpienie w wierze, rozpacz z powodu grzechów, przywiązanie do dóbr ziemskich, rozpacz spowodowana cierpieniami osobistymi, wreszcie pycha z powodu własnej cnoty.

<sup>2</sup> H. Zaremska, *Bractwa mieszczańskie w średniowiecznym Krakowie*, Wrocław 1977; autorka w swojej dysertacji doktorskiej wykorzystała testamenty mieszczan krakowskich.

<sup>3</sup> Zob. K. Dobrowolski, *Włościańskie rozporządzenia ostatniej woli na Podhalu w XVII i XVIII wieku*, Kraków 1933; Zob. też: U. Sowina, *Najstarsze sieradzkie testamenty mieszczańskie z pocz. XVI w. Analiza źródłoznawcza*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, t. 39, 1991, z. 1, s. 3–25.

<sup>4</sup> Prawo retraktu – wynikające z istniejącego na ziemiach polskich zwyczaju „niedziału rodzinnego”, czyli na prowadzeniu wspólnego gospodarstwa ojca z dorosłymi synami lub też braci i ich potomstwa, a czasem i szerszego kręgu krewnych, które nie podlegało podziałowi i traktowane było jako jednostka gospodarcza. Po stopniowym przechodzeniu z niedziału do własności indywidualnej jeszcze długo obowiązywało prawo bliższości rodowej, które ograniczało testatora w swobodnym dysponowaniu majątkiem. „Prawo bliższości było znane w wielu krajach w epoce feudalizmu, a szczególnie jego rola w tej epoce polegała na tym, że sprzyjało ono utrzymaniu własności dóbr ziemskich w rękę rodziny rycerskiej, utrudniając przejście w obce ręce, przede wszystkim w ręce instytucji kościelnych, które występowały jako główny rzecznik zasady swobody dysponowania dobrami ziemskimi”, cyt. za: J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, T. I do połowy XV wieku, Warszawa 1973, s. 78, 296.

bliższej rodziny. Duży wpływ na upowszechnienie się testamentu miały przemiany mentalności w epoce potrydenckiej, a także trudna sytuacja ogólna naszych ziem w XVII i XVIII wieku, na którą składały się ciągłe wojny, epidemie, niepewność czasów „potopu”.

W archiwach polskich, a wydaje się, że jest to zjawisko charakterystyczne nie tylko dla naszych ziem, znajduje się mnóstwo testamentów. Pisali je mieszczanie, zarówno bogaci, jak i biedni, szlachta, począwszy od magnata, który miał duży majątek do rozdysponowania, a skończywszy na drobnym szlachcicu, którego położenie niewiele różniło się od sytuacji bogatego chłopca i który miał do przekazania często tylko ubranie i sprzęt gospodarstwa domowego. Ostatnią wolę przekazywali potomnym również duchowni, oprócz zakonników, którzy nie mieli prawa własności<sup>5</sup>.

W Europie zwyczaj spisywania testamentu rozwinął się w XIII wieku<sup>6</sup>. Utracił już cechy, które miał w epoce starożytnej, a które pojawią się ponownie pod koniec XVIII wieku, dotyczące wyłącznie dziedziny prawa prywatnego i przekazywania dóbr. W wieku XII testament miał już charakter religijny, o co usilnie zabiegał Kościół. Sporządzenie aktu ostatniej woli uważano za sakramentalny obowiązek, bez wypełnienia którego człowiek nie mógł być pochowany ani w kościele ani na cmentarzu<sup>7</sup>.

Na ziemiach polskich testament upowszechnił się razem z recepcją prawa kościelnego i rzymskiego, najwcześniej dla mieszczan, a już pod koniec XV wieku także dla szlachty<sup>8</sup>. Sprawami testamentowymi zajmowały się głównie sądy kościelne, chociaż były one również w kompetencji sądów ziemskich, grodzkich i miejskich<sup>9</sup>. Wynikało to prawdopodobnie z większego zaufania do sądów kościelnych, ale też ze zwyczaju przekazywania testamentem zapisów na Kościół i większej pewności, że dopilnuje On wykonania postanowień testatora. Doskonale ilustruje to znany autorytet francuski Philippe Ariès *Kościół zobowiązany testamentem, czuwał nad pojednaniem się grzesznika z Bogiem, pobierał z pozostawionego przezeń spadku dziesięćcinę śmierci, która powiększała jednocześnie*

---

<sup>5</sup> Zob. B. Leśniorski, Z. Kaczmarczyk, *Historia państwa i prawa Polski*, T. II od połowy XV wieku do roku 1905, Warszawa 1966, s. 277.

<sup>6</sup> Zob. J. Bardach, *Historia państwa...*, s. 305.

<sup>7</sup> Ph. Ariès, *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1989, s. 189; zob. więcej J. Louis, *Prawo spadkowe według zasad i przepisów prawa rzymskiego, prawa dawnego polskiego, jak również praw nowożytnych: austriackiego, francuskiego, Królestwa Polskiego, pruskiego i rosyjskiego historycznie-porównawczo rozwinięte*, Kraków 1865, s. 121.

<sup>8</sup> Najwcześniejszy testament znaleziony na ziemiach polskich pochodzi z 1051 r., ale należał on prawdopodobnie do mieszczanina pochodzącego z Niemiec, potem pojawiły się testamenty książęce i królewskie; zob. J. Louis, *Prawo spadkowe...*, s. 122.

<sup>9</sup> K. Zielińska, *Więzi społeczne na Mazowszu w połowie XVII wieku w świetle testamentów konsystorza pułtuskiego*, „Przegląd Historyczny”, t. LXXVII, 1986, z. 1, s. 45.

jego zasoby materialne i skarbiec duchowy<sup>10</sup>. Sytuacja stała się tak poważna, że od początku XVI wieku, kolejne konstytucje z lat 1505 i 1510, zakazywały dysponowania dobrami nieruchomymi, pod groźbą unieważnienia testamentu, a nieruchomości mogła być podzielona tylko pomiędzy spadkobierców ustawowych<sup>11</sup>.

Testamenty stanowią specyficzny rodzaj źródła. Ze względu na problemy, które poruszają, można je wykorzystać do wielu badań. Biorąc pod uwagę cel spisania tego rodzaju dokumentów, ogromne znaczenie stanowią one dla badaczy problematyki śmierci. Testamenty są świadectwem zachowań człowieka wobec rzeczy ostatecznych, takich jak śmierć, wieczne zbawienie czy groźba wiecznego potępienia, chyba najstraszliwsza kara dla człowieka epoki staropolskiej. Jest to ostateczne rozliczenie się umierającego z życiem doczesnym<sup>12</sup>. Stanowią także ciekawe źródło do badań nad sztuką dobrego umierania, czyli tzw. *ars morendi*<sup>13</sup>. Testatorzy często chcąc mieć wpływ na oprawę pogrzebu, jak również pewność, że zostaną godnie pochowani, zamieszczali w swoich ostatnich aktach szczegółowe dyspozycje, jak ma się odbyć ich ostatnia droga<sup>14</sup>. Testamenty mogą również przedstawiać problem religijności pewnej grupy społecznej lub zawodowej, a nawet całego narodu, mogą sygnalizować charakterystyczny dla niej model duchowości oraz intensywność i formy praktyk dewocyjnych<sup>15</sup>. W dużej mierze, wydaje się, że szlachta wykorzystywała swoją pobożność czy miłosierdzie chrześcijańskie jako pretekst, ułatwiający jej realizowanie swoich dążeń ambicjonalnych za pomocą ogromnych zapisów testamentowych na instytucje kościelne<sup>16</sup>.

Należy jednak zwrócić uwagę na możliwe trudności w interpretacji analizowanych tutaj dokumentów. Otóż wiadome jest, że biedniejsze grupy społeczne w swoich dążeniach były w dużej mierze uzależnione od autorytetów

---

<sup>10</sup> P. Ariès, *Człowiek i śmierć...*, s. 189.

<sup>11</sup> B. Leśniodorski, Z. Kaczmarczyk, *Historia państwa...*, s. 292.

<sup>12</sup> Zob. U. Sowina, *Najstarsze sieradzkie testamenty...*, s. 3.

<sup>13</sup> Zob. J. Chrościcki, *Pompa funebris*, Warszawa 1974, s. 61.

<sup>14</sup> Testament Józefa Dembinskiego doskonale ukazuje troskę i zaangażowanie autora w swój pogrzeb: *Ciało zaś, że z ziemi poszło, y w Ziemi znowu według woli Jego najsświętszey obrócić powinno, ziemi leguię, któremu miejsce w Kościele Kieyskim w kaplicy S. Jozefa w Grobie moim fundowanym obieram, trumna moia gotowa iest na pogrzeb mój Zloch polch tysiąc leguię, y proszę kochaney żony Money, ażeby ztąd według obrzdku Kościoła S. ciało moje było pochowane, według trzeciego Zakonu >WW> OO Reformatów, u których przyjąłem sukienkę w Gniezdowie, na tryczę tym OO Reformatom do pinczowa złch trzydzieści leguię, także y Oycom Bernardynom do Piotrkowic na tryczynę złch pol trzydzieści, a osobliwie zapłacić za Wilie, którzy będą śpiewali...*, Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej – APKr.), *Terrestria Cracoviensia*, Nova 24 (dalej – Terr. Crac., Nova), s. 593.

<sup>15</sup> Zob. A. Karpiński, *Zapisy „pobożne” i postawy religijne mieszczańek polskich w świetle testamentów z drugiej połowy XVI i XVII wieku*, [w:] *Tryumfy i porażki. Szkice z dziejów kultury polskiej*, red. M. Bogucka, Warszawa 1989, s. 206.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 208.

epoki, reprezentantów kościoła, magnaterii, zamożniejszej szlachty. Od nich właśnie czerpały wzorce zachowań, niejednokrotnie żywo je naśladowując. Niewykluczone zatem, że treść, którą czerpiemy z aktów ostatniej woli biedniejszej szlachty, nie miała nic wspólnego z ich rzeczywistym stosunkiem do śmierci. Duże znaczenie należy przypisać Kościołowi, który niejednokrotnie wywierał duży wpływ na swych podopiecznych, tym większy, im biedniejsi i mniej wykształceni byli owi podopieczni. Niewątpliwie najwięcej informacji z testamentów czerpiemy o religijności. Dyspozycje co do religijnej oprawy pogrzebu, również ogromne legaty, głównie w postaci majątku ruchomego, adresaci owych dotacji, dokładnie określani przez testatora, a nawet zapisy na cele dobroczynne sprawiają, że testament stanowi doskonale źródło również do badań nad historią Kościoła w Polsce<sup>17</sup>.

Szczególnie interesujące w badaniach nad duchowością epoki potrydenckiej wydają się inwokacje. Przeważająca część analizowanych tutaj testamentów pochodzi już z okresu załamywania się religijności potrydenckiej. Pozornie wydawałoby się, że właśnie inwokacje przekazują nam najwięcej informacji co do religijności testatorów i choć sformułowane były z niezwykłą starannością, a niekiedy śmiało można stwierdzić, że z popisem literackim, to jednak nie mamy pewności, jaką rolę odgrywała w tym ich prawdziwa duchowość, a jaką normy narzucone przez Kościół czy autorytety epoki. Stąd też o wiele więcej informacji powinny nam przekazać dyspozycje dotyczące duszy i ciała.

Śmierć była zjawiskiem powszechnym w owej epoce i nawet nie biorąc pod uwagę skutków wojen, śmiało możemy powiedzieć, że śmierć biologiczna występowała również w czasach pokoju, a jej przyczynę odnaleźć możemy w fatalnych warunkach higienicznych, ciągłych zagrożeniach epidemiami i innymi chorobami, z którymi ówczesna medycyna nie dawała sobie rady. Dodatkowo sytuację tę pogłębiała duża śmiertelność dzieci i występujące nagminnie przypadki śmierci kobiet w połogu, kiedy to przede wszystkim ratowano dziecko<sup>18</sup>.

Doskonały przykład płynie również z literatury pięknej, a mianowicie z „Trenów” Jana Kochanowskiego. Autor opisuje w nich rozpacz po śmierci swojej ukochanej córki w taki sposób, jakby nieszczęście, które go spotkało dotknęło tylko jego osobę. Jednak warto zauważyć, że w owej epoce śmierć małych dzieci była zjawiskiem powszechnym i rodzice byli z pewnością często narażani na taką próbę, a niekiedy nawet z nią „oswojeni”. Jerzy Ossoliński w ciągu pierwszych dziesięciu lat traci trzech braci, matkę, razem siedmioro bliskich krewnych. W swoim pamiętniku odnotowuje tragedię rodzinną w sposób bardzo lakoniczny, jakby na marginesie innych wydarzeń rodzinnych. Owa obojętność mogła wpływać z powszechności zjawiska śmierci i uodpornienia się na nią spo-

<sup>17</sup> Ibidem, s. 206.

<sup>18</sup> Zob. D. Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2002, s. 50–61.

leczeństwa<sup>19</sup>. Z kolei Zbigniew Ossoliński przeżył swoje cztery żony, co potwierdza tylko występowanie zjawiska częstego umierania kobiet w połogu, mimo że jego druga żona zmarła na raka piersi<sup>20</sup>. Podobnie Matuszewicz w swoim diariuszu dość często wspominał o śmierci kogoś ze swojej rodziny lub przyjaciół<sup>21</sup>. Potwierdza to tylko fakt, że śmierć traktowana była jak codzienność i nie stanowiła bodźca do głębszego zainteresowania się jej tematyką.

Należałoby poddać głębokiej refleksji, czy owe literacko rozwinięte inwokacje, a także ogromnie duże legaty na Kościół świadczyły o głębokiej religijności ówczesnego społeczeństwa, czy o egoistycznym stosunku i strachu przed śmiercią. Tej ostatniej bał się bardziej człowiek, którego sumienie było obciążone grzechami, zwłaszcza, że Kościołowi usilnie zależało na utrzymaniu takiego stanu rzeczy. Strach przed śmiercią otwierał sakiewki z pieniędzmi ludziom, którzy mogli go złagodzić. Sytuacja Kościoła w okresie potrydenckim, jego reorganizacja, wzmożona walka z reformacją i próba pogłębienia religijności społeczeństwa w duchowym misterium w znacznym stopniu przyczyniły się do posługiwania się motywem śmierci jako elementem grozy. Mistrzami w tym względzie byli jezuici<sup>22</sup>. Trzeba było najpierw przestraszyć wiernego Sądem Ostatecznym i wiecznym potępieniem, żeby wskazać mu później sposób na wykupienie się ze swoich win, dosłowne wykupienie, bowiem w społeczeństwie staropolskim istniało przekonanie, że legaty na Kościół są w stanie przynajmniej w jakiejś części przybliżyć go do zbawienia wiecznego. Często odbywało się to nieświadomie, ale zdarzały się przypadki, że niektórzy wierni jawnie się do tego przyznawali, jak na przykład Kazimierz Antoni Trębocki, subdelegat grodu krakowskiego, który wyznaje *W życiu nie umiałem zarabiać sobie na Niebo, przynajmniej chcę go sobie kupić przed śmiercią*<sup>23</sup>. Natomiast Jan Jabłon Laskowski z Laskowej, starosta ciężkowicki w ten sposób usprawiedliwia swoje bogactwo: *A że dobroć Boska daje do szafunku doczesne dobra, aby tymi skarbić sobie zbawienie duszne i skarb wieczny z tych dóbr, których mi Bóg udzielił ku większej chwale Boskiej, na ratunek dusze mojej i wieczną miłości mojej pamiątkę przeciw kościołowi bobowskiemu ordynuję, naprzód i zapisuję...*<sup>24</sup>. Wielką rolę odgrywała tu ciągle niesłabnąca działalność jezuicka i propagowana przez nią doktryna, którą możemy odczytać prawie w każdym katolickim testamencie, mówiąca, że *nie ma nic pewnego jak śmierć, a bardziej nie pewnego jak chwila śmierci*<sup>25</sup>. Rządziej

<sup>19</sup> J. Ossoliński, *Pamiętnik*, Warszawa 1976, s. 27–31.

<sup>20</sup> Z. Ossoliński, *Pamiętnik*, Warszawa 1982, s. 35.

<sup>21</sup> M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. 1, Warszawa 1986, s. 200, 269.

<sup>22</sup> I. Dąbmska, *Problem śmierci w kulturze staropolskiej*, „Znak” 1986, nr 374 (1), s. 68.

<sup>23</sup> Testament Kazimierza Antoniego Trębockiego, 1774 r., [w:] *Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII w.*, oprac. A. Fałniowska-Gradowska, Kraków 1997, s. 162.

<sup>24</sup> Testament Jana Laskowskiego, 1698 r., [w:] *Testamenty...*, s. 45.

<sup>25</sup> G. Huszał, *Przygotowanie do śmierci...*, s. 111.

popularną wśród testatorów była formuła: *Wierzę i wyznaję przed niebem i ziemią i całym światem Boga nierozdzielnie w Trójcy Świętej jedyne, któremu jest najlichsza kreatura...*<sup>26</sup> lub jeszcze inna: *Ciało moje, które jest masą zgniłości...*<sup>27</sup>. Nie ma wątpliwości, że owe wyznania pełne grozy, ale też twardej rzeczywistości potęgowały wspomniany już strach przed śmiercią.

Głównym celem spisania testamentów była konieczność *disponere domui suae quia morieris*<sup>28</sup>. W owym okresie bardzo łatwo można było wzbogacić się czyimś kosztem, a konflikty na tle majątkowym były zjawiskiem powszechnym, dodatkowo brak chroniącego, wykonawczego prawa stwarzał potrzebę zabezpieczenia swojego majątku, aby nie dostał się on w niepowołane ręce. Należy również zauważyć, że posiadany przez testatora majątek rzadko kiedy był wypracowany samodzielnie. Najczęściej przekazywany był z pokolenia na pokolenie, więc co za tym idzie, wzrastała liczba osób roszcząca do niego prawo. Majątek stawał się wówczas własnością nie tyle samego testatora, co jego dalszej rodziny lub nawet rodu. Jednym ze sposobów zabezpieczenia majątku był właśnie testament, ale czy skutecznym? Wymagało to najczęściej przedstawienia sytuacji rodzinnej i społecznej testatora. I właśnie testamenty przekazują nam najwięcej informacji, bowiem stanowią doskonałe świadectwo występowania i funkcjonowania szerokich więzi społecznych, łączących występujące w testamentach postaci. Testator przecież nie jest wyobcowany ze społeczeństwa. Ukazany jest wśród rodziny, sąsiadów, przyjaciół, będących zarazem egzekutorami testamentu, ale również wśród dłużników czy wierzycieli. Pozwala nam to na wyciągnięcie wniosków w znacznym stopniu, jak sądzimy, dotyczących obiektywnej rzeczywistości<sup>29</sup>.

Testamenty wprowadzają nas w życie tamtej epoki, ale zarazem dalekie są od ubarwiania go wydarzeniami skrajnymi, jakie przekazują nam pamiętniki czy różnego rodzaju literatura. Ukazują nam świat codzienny, przeciętny, można śmiało stwierdzić – monotony, widziany oczami ówczesnych. Niewątpliwie główną cechą testamentów jest powtarzalność pewnych elementów z życia codziennego szlachty, co powoduje, że niektóre z zagadnień funkcjonowania rodziny rysują się dosyć wyraźnie, a niektóre podkreślają sporadyczność pewnych sytuacji. Dzięki temu dowiadujemy się, co w ich życiu było najważniejsze, jakimi wartościami kierowali się testatorzy, poznajemy ich stosunek do rodziny, krewnych czy służby, a częstotliwość owych zagadnień przekonuje nas o wiarygodności tego rodzaju źródła. Jak zauważyła A. Falniowska-Gradowska: *autentyczność przedstawianych w testamentach wydarzeń i towarzyszących im okoliczności, spontaniczność wyrażanych uczuć składa się na obraz umysłowości*

<sup>26</sup> Testament Stanisława Maya, 1703 r., [w:] *Testamenty...*, s. 50.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 51.

<sup>28</sup> Testament Stanisława Leszczyńskiego, 1687 r., [w:] *Testamenty...*, s. 24.

<sup>29</sup> K. Zielińska, *Więzi społeczne na Mazowszu...*, s. 45.

*i warunków życia szlachty krakowskiej o różnym poziomie zamożności i różnym stopniu zaangażowania w życie publiczne kraju i „małej ojczyzny” – parafii, powiatu, województwa*<sup>30</sup>.

Wspomniane materiały źródłowe mogą być również bardzo przydatne w badaniach genealogicznych, dzięki dokładnemu wymienianiu osoby z nazwiska, urzędu czy stopnia pokrewieństwa. Testatorzy często wstępowali w związki małżeńskie, powiększając tym samym swoją rodzinę o krewnych żony. W ten sposób możemy otrzymać dane genealogiczne kilku rodzin, wzajemne ich powiązania i choć często niekompletne, to jednak w zestawieniu z innymi źródłami z pewnością pomocne. Zwłaszcza, że dla umotywowania zapisu i zapewnienia niepodważalności dyspozycji, koligacje rodzinne i stopień pokrewieństwa podawane były w testamentach niezwykle starannie i szczegółowo<sup>31</sup>.

W przeważającej części testamentów można odnaleźć różne, mniej lub bardziej wyraźne, formy inwentarzy, które ukazują nam poziom zamożności, wskaźnik przedmiotów materialnych, wykaz długów i należności, a czasami i przelicznik waluty<sup>32</sup>. Stąd też źródła te zostały wykorzystywane przez H. Samsonowicza do badań nad majątkiem mieszczańskim Gdańszczyzn<sup>33</sup>.

Na podstawie tych źródeł możemy zbadać także stosunki społeczne i stanowe. Istotnym faktem jest, że testamenty pisały również kobiety i oprócz korespondencji była to chyba ich jedyna forma wypowiedzi indywidualnej jako grupy społecznej i na tak masową skalę. Analizowane źródła odkrywają wiele elementów indywidualnych, zwracając uwagę na intymność w znaczeniu społecznym, religijnym, na przykład ukazując sposób rozumienia prawd wiary, obowiązki członka wspólnoty kościelnej, stosunek do mężczyzn, kobiet, mężów, żon czy dzieci<sup>34</sup>. Z lektury tychże źródeł wyłania się obraz kobiety silnej, zorganizowanej, gospodarnej, doskonale potrafiącej zarządzać majątkiem, służbą, dziećmi. Niewątpliwie potwierdza to tylko wysoką pozycję kobiety w rodzinie<sup>35</sup>.

<sup>30</sup> A. Falniowska-Gradowska, *Wstęp*, [do:] *Testamenty...*, s. XIX.

<sup>31</sup> Jeden z licznych przykładów odnajdujemy w testamencie Stanisława Łętowskiego: *Ja, Stanisław z Łetowa Łętowski podkomorzy generalny województwa krakowskiego i prześwieatnych księstw zatorskiego i oświęcimskiego wcieleniem inkorporowanych, wielicki, bochenski starosta, chorągwi husarskiej komputowej JKM Rzeczypospolitej wojsk koronnych rotmistrz, niegdy śp. W JMPaństwa z tego Łetowa Stanisława Łętowskiego chorążego województwa krakowskiego i Heleny, ostatniej de familia Rytwieńczyków Zborowski, z matki Kochanowski urodzonej, niegdy śp. Aleksandra de Rytwian Zborowskiego starosty horodelskiego córki, śp. W JMP chorążego krakowskiego zony, małżonków, matrimonialiter splotzony syn...*; Testament Stanisława Łętowskiego, 1773 r., [w:] *Testamenty...*, s. 129.

<sup>32</sup> Por. Testament Feliksa Paca, 1700 r., [w:] M. Borkowska OSB, *Dekret w niebieskim ferowany parlamencie*, Kraków 1984, s. 139–150.

<sup>33</sup> H. Samsonowicz, *Badania nad kapitałem mieszczańskim Gdańszczyzna w II połowie XVI wieku*, Warszawa 1960.

<sup>34</sup> P. Karpiński, *Zapisy „pobożne”...*, s. 207.

<sup>35</sup> Problem ten będzie przedmiotem analizy w kolejnym artykule autorki w tej serii wydawniczej.

Coraz częściej testamenty są wykorzystywane do badań nad mentalnością, nad indywidualnymi cechami osobowości ówczesnych ludzi, do studiów nad życiem codziennym. Analiza tekstu testamentów, badanie struktur dyspozycji majątkowych, dobór świadków i egzekutorów, a także badanie osobistych wyznań testatorów, takich jak pożegnania, przeprosiny, prośby o przebaczenie, rozporządzenia co do przyszłego losu dzieci i współmałżonka, mogą być przyczynkiem do badań socjologicznych nad więzami scalającymi rodzinę szlachecką.

Bożena Żmigrodzka wykorzystała akty ostatniej woli do badań socjolingwistycznych i etnolingwistycznych<sup>36</sup>.

Źródła testamentowe znane były już od dawna historykom, jednak ze względu na ich duże rozproszenie, rzadko były wykorzystywane w pracach badawczych. Dużą rolę upowszechnienia i spopularyzowania tych aktów należy przypisać osobom, które dokonały ich komasacji i przyczyniły się do ich wydania w zbiorowej formie<sup>37</sup>.

W średniowieczu akty ostatniej woli rozpatrywane były przez sądy kościelne lub miejskie, później zaczęły się pojawiać w sądach ziemskich i grodzkich<sup>38</sup>. W momencie załamywania się struktur organizacji państwowej większego znaczenia nabierały instytucje kościelne zastępujące organy administracji państwowej<sup>39</sup>. Powszechność oblatywania testamentów w sądach duchownych była spowodowana częstymi zapisami na cele duchowne. Powyższe stwierdzenie doskonale scharakteryzował M. Kromer, pisząc, że: *Procesy ludzi świeckich i zapisy testamentowy rozpatrywane są w tym sądzie tak samo, jak w sądach świeckich jeśli tylko zapis sporządzony został poza sądem, w przeciwnym bowiem wypadku rozpatruje się je w tym sądzie, w którym testament został sporządzony, chyba, że przypadkiem jest to zapis na cele dobroczynne i zbożne, jak to się powszechnie określa, to znaczy na rzecz świętych czy na ich sługi albo na biednych, co już jest Najwyższe Sądownictwo Kościelne skupia się w rękach biskupów. Zastępują ich w tym tak zacni wikariusze do spraw duchownych, kanclerze i oficjałowie, między którymi jeden, najwyższy, zwie się generalnym, a wszyscy pozostali okręgowymi*<sup>40</sup>.

<sup>36</sup> Zob. B. Żmigrodzka, *Testament jako gatunek tekstu*, Katowice 1997.

<sup>37</sup> Zob. K. Dobrowolski, *Włościańskie rozporządzenia...*; O. Hedemann, *Testamenty bractawsko-dziśniewskie XVII–XVIII wieku jako źródło historyczne*, Wilno 1935; P. Dymmel, *Testamenty mieszczan wojnickich 1599–1809*, Wojnicz 1997; A. Falniowska-Gradowska, *Testamenty...*; M. Borkowska OSB, *Dekret ferowany...*; U. Augustyniak, *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*, Warszawa 1992; *Cui contingit nasci, restat Mori. Wybór testamentów staropolskich z województwa sandomierskiego*, oprac. M. Lubczyński, J. Pielas, H. Suchojad, Warszawa 2005 (tam też obszerna literatura).

<sup>38</sup> A. Falniowska-Gradowska, *Wstęp*, [do:] *Testamenty...*, s. VII–XVIII.

<sup>39</sup> K. Zielińska, *Więzi społeczne...*, s. 46.

<sup>40</sup> M. Kromer, *Polska, czyli o położeniu ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, Olsztyn 1984, s. 158.



Testator mógł również sporządzić ostatnią wolę w obecności świadków, ustnie lub pisemnie, i zlecić egzekutorom wpisanie go do ksiąg wieczystych. Gdy testator był znaczny dokonywano wpisu w aktach biskupich<sup>41</sup>. K. Zielińska zauważyła, że na Mazowszu ...w XVI i XVII wieku, ze względu na znaczenie pobożnych legatów i troskę o zbawienie wieczne, większość testamentów wpisywano do akt kościelnych<sup>42</sup>. Z kolei A. Falniowska-Gradowska w archiwach ksiąg grodzkich i nowych ksiąg ziemskich odnalazła około 2000 testamentów, co świadczy, że sądy krakowskie były równie popularne, co sądy kościelne<sup>43</sup>.

Należy zaznaczyć, że testamenty opracowane przez M. Borkowską pochodzą z archiwum klasztornego i są one ze sobą powiązane, gdyż znajdują się w nich zapisy przekazujące legaty właśnie temu klasztorowi lub dostały się tam razem z posiadłością, którą zakupił konwent z całą dokumentacją tego majątku. W związku z tym mogły się tam znaleźć testamenty poprzednich właścicieli. Zakon na podstawie danego testamentu dzierżył sobie prawo do objęcia przepisanego mu majątku. Często akt ostatniej woli stanowił główny dowód w procesie instytucji kościelnej z rodziną testatora<sup>44</sup>. Stąd też najczęściej zbiory testamentów są ograniczone terytorialnie, ale ze względu na swoje rozproszenie w różnych archiwach, jak też wymieszanie z masą innych dokumentów, raczej trudno dostępne.

Drugi ważny problem stanowi prawidłowa interpretacja źródła. W testamentach bardzo trudno jest oddzielić indywidualny wkład jego autora w formę i treść dokumentu od wpływu środowiska, obecnych przy śmierci duchownych, a także od stylu narzuconego przez podręczniki dobrego umierania<sup>45</sup>. Wzór można było również uzyskać z innych aktów ostatniej woli. Z pewnością wiele razy testatorzy sami bywali wcześniej egzekutorami testamentów i mając ułatwiony do nich dostęp mogli żywo je naśladować. Jak już wcześniej zostało wspomniane, biedniejsza i ambitniejsza szlachta brała przykład od bogatszych przedstawicieli swojego stanu. Testamenty zamożniejszych były z reguły bogato rozbudowane, bez przesady można stwierdzić *literacko skrojone*. Wiązało się to oczywiście z ich lepszym wykształceniem, umiejętnością czytania, częstszym obcowaniem z literaturą i wzorcami epoki. M. Borkowska zauważyła, że jedna z jej testatorek Helena Gałęcka, która jest niewątpliwie autorką swojego testamentu, naśladuje we wstępie testament Jana Feliksa Paca. Mogła go znać, mieszkając przy klasztorze, w którym znajdował się jego dokument jako fundatora tego konwentu. Niewątpliwie stanowił wzór dla owej bardzo religijnej

---

<sup>41</sup> K. Zielińska, *Więzi społeczne...*, s. 46.

<sup>42</sup> Ibidem.

<sup>43</sup> A. Falniowska-Gradowska, *Wstęp*, [do:] *Testamenty...*, s. VIII.

<sup>44</sup> M. Borkowska, *Dekret ferowany...*, s. 9.

<sup>45</sup> P. Karpiński, *Zapisy pobożne...*, s. 208.

testatorki<sup>46</sup>. Czytając jednak testament wyżej wspomnianej autorki, jednej z najbardziej barwnych testatorek w edycji Borkowskiej, warto zaznaczyć, że nawet pomoc pisarza lub notariusza czy nawet naśladownictwo innych testamentów, nie powoduje utraty kontaktu z autorką i bez wątpienia możemy w tym akcie odnaleźć wiele jej indywidualnego wkładu.

Należy również zaznaczyć, że testament bardzo rzadko odzwierciedlał prawdziwy charakter testatora, gdyż tworzył on go albo już w podeszłym wieku albo w chwili bezpośredniego zagrożenia życia. W momencie zetknięcia się ze śmiercią człowiek patrzył na swoją przeszłość z innej perspektywy czasu, z dystansem do wielu rzeczy, ze spokojem, pogodzeniem się z zaistniałą sytuacją, można stwierdzić, że patrzył mniej egoistycznie. Dlatego też nie spotykamy w tych źródłach większych emocji, uniesień, wybuchów, uczuć przecież nie obcych ludziom każdej epoki. Z tego typu dokumentów nie dowiemy się bezpośrednio również, jak testator traktował swoją żonę, oprócz tego, że ją przeprosił za wszystkie wyrządzone krzywdy<sup>47</sup>. Nie dowiemy się również, jaki miał stosunek do swojej rodziny, służby w przeszłości. Wiemy tylko, co myśli i czuje w momencie sporządzenia tego aktu i chyba przez łagodny opis sytuacji możemy domyślać się jego przeszłości. Jest to zrozumiałe, gdyż testator musiał w tym akcie *zareklamować się* Bogu, usprawiedliwić swoje dotychczasowe życie. Jednak w analizowanym tutaj zbiorze testamentów znajdują się i takie, w których testatorom brakuje spokoju i rozwagi człowieka w podeszłym wieku, jak to na ogół miało miejsce, wyraziściej rysuje się natomiast poczucie zagrożenia życia i bezpieczeństwa, poczucie strachu przed śmiercią i nieuporządkowanymi sprawami. Między innymi do takich testatorów należał Krzysztof Radziwiłł, który dokonał wielu przeróbek swojego testamentu, dodając lub odejmując coraz to nowe rozporządzenia czy zmieniając stare. Owo niezdecydowanie testatora wynikało przede wszystkim z obowiązków wojskowych, jakie pełnił i ciągłego zagrożenia życia, a także ze swoistej niechęci, jaką Rzeczypospolita darzyła Radziwiłłów<sup>48</sup>.

Testament, mimo pewnego schematu narzuconej mu formy i powtarzania się tych samych elementów, nigdy nie jest jedynie wypełnieniem gotowego formularza. Bogactwo sytuacji życiowych, a w dużej mierze i indywidualność samych testatorów powodują, że nawet w grupach testamentów bliskich sobie pod względem środowiskowym i czasowym, nie ma tekstów o identycznej kompozycji. To

<sup>46</sup> Testament Heleny Gałęckiej, [w:] M. Borkowska, *Dekret ferowany...*, s. 21.

<sup>47</sup> Na przykład Marcin Drozdowski wspomina w swoim testamencie: *przyznając y to że żyjąc ze mną przez lat jedenaście nie raz była odemnie do wylania łez przyprowadzona niewinnie...*; APKr., Castrensia Cracoviensia, Relationes 162, s. 398.

<sup>48</sup> U. Augustyniak, *Wizerunek Krzysztofa Radziwiłła jako magnata-ewangelika w świetle jego testamentów*, „PH”, 1990, T. LXXXI, z. 3–4, s. 461–477.

właśnie składa się na rodzaj pewnego gatunku literackiego<sup>49</sup>. *W ustalonej, rzadko naruszonej kolejności następują po sobie przepisane zwyczajem i tradycją punkty, a dopiero ten schemat wypełnia się żywa treścią i żalem, ufnością, pretensjami, troską... a czasem spokojnym poczuciem, że wszystko jest tak, jak być powinno, i pozostaje tylko odegrać godnie i należycie ostatnią swoją rolę w tym jakimś świętym misterium życia i śmierci*<sup>50</sup> – pisze Borkowska.

Poniżej spróbuję nakreślić pokrótce stałe formuły testamentów, których obecność, jak i ich kolejność występowania w dokumentach, rygorystycznie przestrzegała szlachta.

Testament zaczynał się od wezwania do Trójcy Świętej lub Ducha Świętego, po czym następowało, mniej lub bardziej rozbudowane, wyznanie wiary i niezmiennie prośba o odpuszczenie grzechów. Następnie testator przedstawiał się, szczegółowo podając wszystkie swoje imiona, tytuły, w przypadku kobiet też nazwiska. I zapewniał o dobrym zdrowiu psychicznym, bowiem brak tej formuły w dokumencie, mógł kwestionować jego ważność.

Następny punkt to uzasadnienie pisania testamentu i tu zauważyć można pewne różnicowanie. Do często podawanych przyczyn należała formuła jezuicka: *nic pewnego nad śmierć, a mniej nad jej godzinę*<sup>51</sup> czy też inna, zaczerpnięta z Pisma Świętego: *Rozporządź domem swoim bo umrzesz i nie będziesz żył*<sup>52</sup>. Pojawiają się też i inne powody zmuszające testatorów do sporządzenia ostatniej dyspozycji, a mianowicie ciężka choroba, podeszły wiek, epidemia, wojna, wstąpienie do zakonu. W przypadku kobiet do tych powyższych zaliczyć też można obawę przed porodem. Najczęściej spotykanym celem spisania testamentu była jednak, bez wątpienia chęć zapobieżenia rodzinnym konfliktom i zapewnienia spokoju pozostającej rodzinie, co utwierdza w przekonaniu o tym jak ważna była rodzina w społeczeństwie ówczesnej Polski. Społeczeństwo w epoce staropolskiej funkcjonowało w oparciu o system dziedziczenia majątku po przodkach i stanowiło to podstawę egzystencji przeciętnej szlacheckiej rodziny. Zatem sprawy spadkowe odgrywały tu zasadniczą rolę i kłótnie rodzinne na tym tle były codziennością. W końcu testator sam był kiedyś spadkobiercą i mógł doświadczyć tych wszystkich problemów, jakie wynikały z podziału majątku. Dlatego też testament należało tak jasno i przejrzysto sporządzić, żeby nie znalazły się powody do zakwestionowania woli testatora.

Jeszcze jedną przyczyną, dla której szlachcic podejmował się stworzenia testamentu, mogła być chęć zostawienia po sobie śladu potomkom. Semen Martynowicz tak uzasadnia swoją decyzję: *iż wszystkie rzeczy, z pamięci ludzkiej*

---

<sup>49</sup> O porównaniu testamentu do gatunku literackiego pisał już Ariès, zob. P. Ariès, *Człowiek i śmierć...*, s. 198.

<sup>50</sup> M. Borkowska, *Dekret ferowany...*, s. 11.

<sup>51</sup> Tę formułę odnaleźć można w 16, na 120 analizowanych przez autorkę testamentach.

<sup>52</sup> Pojawia się w 9 testamentach.

sptywają i za czasem w zabytność przychodzą, dla tego bywają objaśnione pi-smem, aby w pamięci ludzkiej na potomne czasy zostawali...<sup>53</sup>

Kolejnym etapem tworzenia dokumentu było wyznanie wiary, z reguły zajmowało ono większą część testamentu, autorzy chcieli w ten sposób zmanifestować poparcie swojego wyznania, ale może też usprawiedliwić się przed Bogiem, że nigdy nie wyrzekli się swojej wiary i dzielnie ją wspierali<sup>54</sup>. Więcej informacji dotyczących obrony i wspierania wiary przynoszą testamenty ewangelickie, chociaż w przeciwieństwie do katolickich, spisanie ich nie gwarantowało zbawienia. Odnalazłam w nich sporo rozporządzeń mających na celu umocnienie konfesji ewangelickiej i integrację wspólnoty wyznaniowej. Wyznanie wiary zakończone było przeważnie podziękowaniem Bogu za doznane łaski.

Kolejny etap budowy dokumentu ostatniej woli stanowiły dyspozycje, o charakterze których najlepiej powie znana wówczas formuła o oddaniu duszy Bogu, ciała ziemi, a majątku krewnym<sup>55</sup>. Rozporządzenie dotyczące ciała, to przede wszystkim polecenia związane z pogrzebem i zapisy pobożne na instytucje kościelne. Zaskakujące są częste prośby testatorów o skromny pogrzeb, zalecające, aby *...chować skromnie po kapucyńsku lub reformacku*<sup>56</sup>, czy *...nie czyniąc żadnych ceremonii, co w kościołach papieskich przy pogrzebie bywają*<sup>57</sup>. Sami katolicy rozumieli, że ich ceremonie pogrzebowe przepełnione były bogactwem i próżnością, które nie pomagały w uzyskaniu zbawienia wiecznego, a wiązały się z wielkimi kosztami. Mimo częstych prośb o skromny pochówek, rodzina zmarłego, bojąc się posądzenia o skąpstwo, nie wypełniała jego woli, i organizowała pompacyjne pogrzeby<sup>58</sup>.

Testament miał być *przepustką do nieba* i pośredniczył między testatorem a Bogiem. Ph. Ariès twierdził, że *...była to pewnego rodzaju polisa ubezpieczeniowa, umowa zawarta pomiędzy śmiertelną istotą a Bogiem za pośrednictwem kościoła*<sup>59</sup>. Testatorzy wierzyli, przynajmniej w jakiejś części, że mają wpływ na uzyskanie zbawienia wiecznego, stosując w testamentach różne „taktyki”, mające na celu przekupienie Boga. Jednym z takich sposobów było zapewne

<sup>53</sup> Testament Semena Martynowicza, 1680 r., [w:] *Archiv Jugo Zapadnoii Rosji, izdavaemyj vremennoju kommissieju dlja rozbora drevnich aktov vysocájse uczerdennoju pri Kievskom, podol'skom i volynskom general-gubernatore*, cz. 4, t. 1, Kiev 1867, s. 134.

<sup>54</sup> Najbardziej popularna brzmi następująco: *...że mi się w wierze świętej katolickiej rzymskiej urodzić i w tej dotąd bez naruszenia trwać pozwolił; którą jako jedyną prawdziwą wyznawałem i wyznaję, tak wszelkie sekty potępiając...*; Testament J. Mierzwińskiego, 1771 r., [w:] *Testamenty...*, s. 124.

<sup>55</sup> M. Borkowska trafnie zauważyła: *...dopiero tu można zrozumieć, co to jest ogotocenie*; M. Borkowska, *Dekret ferowany...*, s. 12.

<sup>56</sup> Testament P. Bystrzanowskiego, 1769 r., [w:] *Testamenty...*, s. 119.

<sup>57</sup> Testament J. Zenowicza, 1582 r., [w:] U. Augustyniak, *Testamenty ewangelików...*, s. 27.

<sup>58</sup> Zob. J. Chrościcki, *Pompa funebris*, s. 34, 44, 57.

<sup>59</sup> Ph. Ariès, *Człowiek i śmierć...*, s. 191.

blaganie o wstawiennictwo świętych, jak też zapewnienie dużej liczby modlitw za własną duszę ze strony krewnych, przyjaciół, spadkobierców, a także ze strony tych, którzy zajmowali się tym zawodowo, czyli duchowieństwa i ubogich. Każda z tych prośb, niezależnie do kogo ją kierowano, poparta była odpowiednią jałmużną, co nabierało cech transakcji<sup>60</sup>. Czasami owe jałmużny zamieniały się w poważne inwestycje w formie legatów kościelnych. Nie jest to cecha charakteryzująca tylko ziemie polskie, bowiem na zachodzie Europy, jak zauważył Heers, ogromna skala darowizn kościelnych była jedną z przyczyn ekonomicznej ruiny szlachty w XIV wieku<sup>61</sup>. W zamian za jałmużny testatorzy żądali rzeczy niemal niemożliwych, a mianowicie wieczystych mszy za ich duszę. Prośba o *msze św. co tydzień wiecznymi czasami*<sup>62</sup> pojawia się prawie w każdym dokumencie zamożniejszego szlachcica.

Po zakończeniu części religijnej, autorzy przechodzili do wydzielenia spadkobierców oraz przedstawienia sposobu podziału majątku, kończąc ten etap warunkami, jakie musieli wypełnić obdarowani<sup>63</sup>. Następnie przechodzono do uregulowania spraw ze służbą, głównie ograniczano się do jej wynagrodzenia i podziękowań za wierną pomoc.

Nieodłącznym elementem wszystkich testamentów był wykaz dłużników i wierzycieli wraz z instrukcją dotyczącą trybu spłat<sup>64</sup>.

Na końcu następowało pożegnanie testatora z bliskimi i dalszymi krewnymi, służbą, przyjaciółmi. Często umieszczano tam błogosławieństwo swoim dzieciom i rady moralne, czego powinny się wystrzegać, o co dbać. Każdy testament kończył się wyznaczeniem egzekutorów, datą i miejscem sporządzenia testamentu i podpisem autora i świadków, czasami potwierdzonym pieczęcią rodową. W wielu też dokumentach możemy spotkać informacje, czy był on pisany własnoręcznie przez autora, czy przez kogoś poleconego.

Spełnienie wyżej wspomnianych kryteriów pieczętowało ważność każdego dokumentu i chroniło go przed ewentualnym fałszerstwem.

Na końcu analizy źródeł testamentowych należy zwrócić uwagę na ich ciągłą niedostępność, co spowodowane jest dużym rozproszeniem tych dokumentów. Dalsze edycje zgromadzonych aktów ostatniej woli z pewnością ułatwią pracę historykowi, a tym samym odkryją przed badaczami okresu staropolskiego nowe, ważne informacje, które być może mogą jeszcze zmienić wypracowane przez historiografię polską osiągnięcia. Przeprowadzenie badań na większej liczbie testamentów podkreśli i uwiarygodni rozmiary pewnych zjawisk w rozróżnieniu terytorialnym i czasowym.

<sup>60</sup> M. Borkowska, *Dekret ferowany...*, s. 12.

<sup>61</sup> Ph. Ariès, *Człowiek i śmierć...*, s. 192.

<sup>62</sup> Testament J. F. Paca, 1700 r., [w:] *Testamenty...*, s. 142.

<sup>63</sup> Warunki, jakie najczęściej stawiają testatorzy to prośba o msze święte i o zgodę w rodzinie.

<sup>64</sup> Obszerne wywody długów i należności ukazują kondycję fiskalną ówczesnej szlachty.

Ważne jest również zwrócenie uwagi na analizowanie pojedynczych dokumentów, gdyż właśnie dokładne zbadanie środowiska, w którym obracał się testator pozwoli historykowi ocenić, na ile tekst był zgodny z rzeczywistością, jak również zbadać skuteczność wyegzekwowania podjętych w tym akcie decyzji.

### **Testaments as a historical source**

While testaments constitute a very interesting source, their usefulness in historical research seems to be underestimated. Due to a large-scale character of their occurrence, these documents – with the testator's individual input and an encroachment into his intimate sphere of life – create a collective portrait of the Old Polish society. Their content may be used for wide research. They report on human behavior in face of such ultimate things as death, redemption or a threat of eternal condemnation. They also constitute one of the elements of the art of amiable dying, i.e.: *ars morendi*. In some of these documents one may find various forms of inventories. An exact description and division of the estate reveal not only property circumstances and affluence of the Polish gentry, but also the scale of priorities in the society. Due to the intimacy of the testator, these sources familiarize us with everyday life of those times, describe problems pertaining to marriages, bringing up children and even to the extramarital love (the so called *affect*). They reveal the occurrence and functioning of a wide scope of social ties among the persons mentioned in the testament, as the testator is shown against the background of his extended family, neighbours and friends. Together with other sources, testaments are an excellent means of reestablishing the look of an Old Polish family. They do not describe extreme events, focusing rather on average, common and even monotonous matters.

Despite its fixed pattern and the repetition of certain elements, a testament is much more than filling in of a certain form. The abundance of life situations and the individuality of testators themselves contribute to the variety of compositions.